Ignacy Łukasiewicz – człowiek ze światła.

**Jak postać XIX wiecznego aptekarza galicyjskiego rozpaliła wyobraźnię sztyfta?**

Bieżący rok został nazwany przez parlament Rokiem Ignacego Łukasiewicza. Pretekstem stał się wypadający właśnie jubileusz 200. lecia Jego narodzin. (Zaimek dzierżawczy piszę z dużej litery podkreślając osobisty stosunek do tego nieprzeciętnego farmaceuty). W zasadzie Jego droga życiowa (także zawodowa) jest przedstawiona szczegółowo w encyklopediach i nie ma potrzeby, abym ją opisywał w tym szczupłym felietonie. Kiedy byłem nieopierzonym farmakiem, tzw. sztyftem, marzyłem, aby w przyszłości otrzymać zaszczytny i prestiżowy medal im. mgr farm. Ignacego Łukasiewicza. Od kiedy, w roku 2013., zostałem nim odznaczony czuję szczególną powinność i wdzięczność wobec postaci imiennika medalu, wszak *noblesse oblige.*

**Wielki jałmużnik. Któż to jest?**

Podczas pierwotnej próby przybliżenia osoby i dzieła życia I. Łukasiewicza zamierzałem dokonać kompilacji wiadomości zawartych w posiadanych książkach. Ale wkrótce wpadłem na inny pomysł. Niech przemówią biografowie a więc ci, którzy zmierzyli się z prawdą historyczną, źródłami historycznymi lub ich brakiem. Ludwik Tomanek – pierwszy biograf - tak zatytułował monografię twórcy lampy naftowej: „ Ignacy Łukasiewicz. Twórca przemysłu naftowego w Polsce, wielki inicjator – wielki jałmużnik[[1]](#footnote-1)”. O ile pierwsze sformułowania nie dziwią o tyle „jałmużnik” wymaga pewnego dopowiedzenia. Otóż wybrzmiewa w nich ta gałąź aktywności „wujka Ignacego” za którą papież uhonorował Go godnością szambelana i orderem św. Grzegorza – jednymi z najwyższych godności watykańskich przeznaczonych dla osób świeckich.

**Ojciec Ignacy.**

W rozdziale III zatytułowanym „Łukasiewicz w życiu publicznym i prywatnym” biograf pisze „W powiecie krośnieńskim drogi są brukowane guldenami Łukasiewicza” a nieco dalej „Wielką jego troską były szkoły w powiecie… zakłada na swoich kopalniach i przetwórniach nafty wzorową bracką kasę czyli ubezpieczenie społeczne”. „Tworzył gminne kasy pożyczkowe. W niedługim czasie w Krośnieńskiem i sąsiednich powiatach powstało blisko tysiąc takich kas”. Jeśli do tych dzieł dodamy renomowaną szkołę koronkarską Honoraty Łukasiewiczowej to zaledwie przybliżymy obraz dobroczyńcy i filantropa, bowiem „ojciec Ignacy” wspierał finansowo wiele zgłaszających się doń osób. Wyrywał dłużników ze szponów lichwy, potrafił bowiem niejednokrotnie pożyczyć gotówkę bez oprocentowania.

**Polski Edison?...**

Farmaceuta i zarazem historyk farmacji prof. Wojciech Roeske poświęcił mgr farmacji Ignacemu Łukasiewiczowi monografię „Ignacy Łukasiewicz 1822 – 1882”[[2]](#footnote-2). Już we wstępie użył on określenia „człowiek, który dał ludzkości światło naftowe”. Rozpoczynając rozdział 7. pt „Potomność Łukasiewiczowi” zacytował Ilustrowany Kurier Codzienny: „… darował ludzkości coś, co na owe czasy było fenomenalnym postępem w technice oświetlenia i wcale nie mniejszym błogosławieństwem niż żarówka elektryczna…”. Autor uznał, że genezę polskiej i światowej petrochemii należy oprzeć na, nieco patetycznym, stwierdzeniu: „ matką petrochemii i przemysłu naftowego była polska farmacja a kolebką laboratorium apteczne”.

**Popularyzacja wiedzy o wielkim aptekarzu.**

Józef Zbigniew Sozański – inżynier kopalnictwa naftowego wiele lat poświęcił badaniom historycznym nad życiem i dziełem mgr Ignacego Łukasiewicza. Efektem jest biografia pt. „Ignacy Łukasiewicz. 1822 – 1882. Życie, dzieło i pamięć”[[3]](#footnote-3). To publikacja bardzo starannie opracowana, wręcz wycyzelowana. Nosi wyraźne znamiona opracowania popularnonaukowego. Zawiera kolorowe akwarele, zdjęcia, reprodukcje dokumentów, tablic, podobizn etc. Wśród nich znajduje się ekslibris aptekarzy polskich dedykowany nam wszystkim a wykonany w 2003 r. przez farmaceutę i mojego kolegę ś. p. dr Krzysztofa Kmiecia z Krakowa. Pracę recenzował dr n. farm. Jan Majewski.

**Wielu autorów – efekt nieadekwatny.**

Ostatnio nabyłem dwie monografie. Pierwszą z nich jest wydana w ramach serii „Biografie Sławnych Ludzi” książka „ Ignacy Łukasiewicz. Prometeusz na ludzką miarę”[[4]](#footnote-4) mająca aż pięciu autorów. Stanowi ewidentną próbę oddania hołdu wielkości farmaceuty – wynalazcy – przemysłowca. Jednak wbrew zapowiedzi z 4. strony okładki że „Ignacy Łukasiewicz wreszcie doczekał się pełnej biografii”, moim zdaniem, tak się nie stało.

**Biografia rzetelna i wnikliwa.**

Inaczej jest z monografią autorstwa prof. Zbigniewa Wójcika „Ignacy Łukasiewicz[[5]](#footnote-5)”. To praca wnikliwa, imponująca profesjonalizmem i rzetelnością z rozbudowanym, naukowym aparatem badawczym. Autor nie stroni od hipotez nazywając je po imieniu. W przypadku tematów zagadkowych nie stawia gotowych tez. Jego książka budzi zaufanie i „wciąga” czytającego, mimo iż w swej istocie jest rozprawą naukową z wszystkimi jej szykanami. Prof. Zb. Wójcik ukazuje mgr I. Łukasiewicza jako przedsiębiorcę, który osiągnął wyżyny dzięki umiejętnemu zastosowaniu w praktyce najnowszych zdobyczy nauki oraz techniki.

**Skąd ten szejk?...**

Historyk, prof. Włodzimierz Bonusiak stworzył biografię, którą dopiero zamówiłem. Jej tytuł – „Szejk z Galicji” [[6]](#footnote-6)nie podoba mi się, ponieważ „ojciec Ignacy” nie był w niczym do szejków arabskich podobny. Ale na pewno przeczytam tę pozycję „od deski do deski”.

**Dlaczego Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne nadaje ten medal?**

Światli farmaceuci szybko zrozumieli istotę wielkości XIX wiecznego, genialnego, aptekarza. Rychło pojęli, że powinni zaczerpnąć nie tylko z Jego fascynujących dokonań jako odkrywcy, wynalazcy i przemysłowca ale także z Jego wartościowej, ikonicznej wręcz osobowości. Z postaci tego farmaceuty o wybitnych cechach charakteru, niezwykłej pracowitości, bogatej wiedzy i doświadczeniu, kochającego Ojczyznę i rodaków dzisiejsi synowie i córki Hygei mogą i powinni być dumni. W ślad za dumą powinno podążać poczucie więzi i przynależności do wspólnoty farmaceutycznej mającej nieprzerwaną ciągłość poprzez wieki.Nie jest dziełem przypadku, że już w 1967 r. Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne ustanowiło medal im. I. Łukasiewicza, opatrzony dewizą „*De pharmacia bene meritis*”, jako najwyższe wyróżnienie tego towarzystwa naukowego. Dodajmy, nadawane za wybitne zasługi dla polskiej farmacji.

**Gesty i symbole o silnej wymowie.**

W Roku Łukasiewicza zamanifestujmy nasze przywiązanie do najwybitniejszego syna polskiej farmacji zapalając przez cały marzec lampy naftowe lub ich elektryczne atrapy w witrynach aptecznych. Podobizny mgr Ignacego Łukasiewicza i hasła rocznicowe niech dopełnią wymowę aptecznych wystaw. W ten prosty a wymowny sposób farmaceuci uczczą pamięć o wielkim koledze z przeszłości i … samych sobie w oczach opinii publicznej.

Mamy prawo do tego „człowieka ze światła”. On zaś ma prawo do naszej wdzięcznej pamięci, hołdu i … naśladownictwa.

Dr n. farm. Jerzy Waliszewski  
Członek ZORA

Ogólnopolska Sekcja Historii Farmacji PTFarm.

1. Tomanek L.: Ignacy Łukasiewicz, Miejsce-Piastowe, 1928, [↑](#footnote-ref-1)
2. Roeske W.: Ignacy Łukasiewicz 1822 - 1882, wyd. II PZWL, Warszawa, 1974, [↑](#footnote-ref-2)
3. Sozański Zb. J.: Ignacy Łukasiewicz 1822 – 1882 Życie, dzieło i pamięć”, Gorlice – Bóbrka – Krosno, Wydawnictwo Tekst, Bydgoszcz, 2004, [↑](#footnote-ref-3)
4. Franaszek P., Grata P., Kozicka – Kołaczkowska A., Ruszel M., Zamoyski G.: Ignacy Łukasiewicz Prometeusz na ludzką miarę, PIW, Warszawa, 2021, [↑](#footnote-ref-4)
5. Wójcik Zb.: Ignacy Łukasiewicz, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji, Radom, 2018, [↑](#footnote-ref-5)
6. Bonusiak Wł.: Szejk z Galicji: Ignacy Łukasiewicz 1822 – 1882, Libra PL, Rzeszów, 2021, [↑](#footnote-ref-6)